

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ...”

Nr 16 (25)

Łódź, 2 sierpnia 1945 roku

Cena 3 zł

WICI

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZPLITEJ POLSKIEJ



W PIERWSZĄ ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

W te dni wspaniałe i tragiczne sprawdziły się głosy o naszym bohaterstwie o naszym męczeństwie.

Sprawdziły się również głębokie słowa Norwida, że umiemy *t r a c i ć* dla sprawy, że jesteśmy zdolni do ofiary z krwi i życia bez względu na skutek.

Więc gdy padło hasło do powstania, kto tylko czuł się Polakiem, stanął do walki z całym entuzjazmem, przeczuwającym coraz bliższą wolność i z całą nienawiścią do okrutnego ciemniczy.

Znamy wszyscy przebieg dramatycznych walk z przemocą wroga. Pamiętamy poświęcenie kobiet i dzieci. Budzi w nas dumę brawura powstańców walczących przeciwko czołgom, artylerii i lotnictwu nieliczną bronią, butelkami z benzyną i pomysłowością.

Przesuwa się przed nami budzące grozę pobojuwisko gruzów, zwalone wieże kościołów, wypalone domy, szkielety drzew — przerażająca pustynia rumowisk, z których uciekły ptaki i wszelkie życie widzialne.

To jedyne miasto bronili wszyscy Polacy: inteligent, robotnik i chłop, młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, ożywieni i zjednoczeni młocią Ojczyzny.

Polała się krew tysięcy i dziś bohaterskim powstańcom składa hołd cała Polska.

Hołd ten musi objąć i Miasto samo: kościoły, domy i pałace, które legły w walce śmiertelnej. Ich szczątki rubinowe od cegieł, obok białych kości poległych — to nasz sztandar chlubny i ogromny.

Mija rok płodny w wydarzenia o wielkiej doniosłości historycznej. Odzyskaaliśmy niepodległość, przesunęliśmy granice na zachód, obejmując z powrotem nasze dawne ziemie, utworzyliśmy Rząd Jedności Narodowej.

Nadszedł teraz czas wyteżonej pracy nad odbudową Ojczyzny. Musimy solidarnie przystąpić do tej pracy, musimy wreszcie zacząć *z y s k i w a ć* dla sprawy.

Niech Powstanie Warszawy będzie dla nas sztandarem wysiłku i jedności, jak tamte wspaniałe i tragiczne dni były symbolem bohaterstwa i cierpienia.

Pamiętajmy, że dzieje Polski są sumieniem świata, a dzieje tej wojny straszliwą raną, zadaną światu, krwawiącą najbardziej tu — gdzie Polska i odsłaniająca jej wiecznie żywe *S E R C E* — Stolicę.

Pamięci Adama Ludwika

W R O C Z N I C Ę

*Pośród dębów wysokich, zaćmienniałych sosen —
Kładliśmy los nasz leśny na Gwieździstą Wagę.
Tutaj staw był i nocą zalewała rosa
Goryczki, w których wyrósł twój żołnierski pagór.*

*Płynący w wieczór choin na dymiącym promie
wzrok przemyśliśmy mroczny: ty Sanem, ja Wisłą —
a już dzień twój ostatni — przzerwany płomień
w czarnej lufie się poczęł znacznym pociskiem.*

*Odeszły drzewa. Ziemia krwią gorącą zwilgła.
Wiatr roniąc gorzką wiosnę uleciał z nędz czoła.
Ptaki skryły się. Tylko z brzoź strząśnięta wilga
gasnącym oczom srebrne zatoczyła koło.*

*Ja, który żyję jeszcze na matczynym polu —
gdzie przeciąg szarf niebieskich łany żył kolebie,
pochylam się najciszej u świerkowych kolumn
nad krzakiem dzikiej róży, co wyrosła z ciebie.*

ZDZISŁAW MROZIEWICZ.

Składamy głęboki hołd męczennikom Warszawy

O DOSKONALSZE FORMY ORGANIZACYJNE

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici” jest zrzeszeniem (federacją) samodzielnych związków wojewódzkich, które mają osobowość prawną, opartą na własnych statutach, zapewniających im daleko idące swobody w określaniu swych celów, programu, form organizacyjnych, środków i sposobów działania, jednym słowem: w urządzaniu swego życia wewnętrznego, a częściowo — nawet stosunków zewnętrznych.

W rzeczywistości poszczególne związki wojewódzkie miały sporo odrębnych cech, co uwidaczniało się nie tylko w nazwie, gdzie ten pierwiastek odrębności był specjalnie podkreślany, nie tylko w formach organizacyjnych, których różnorodność była dość duża, ale nawet w sposobie ujmowania i realizacji zagadnień ideowo-programowych.

Stosunek tych związków do Centrali był również raczej dość luźny, co nadawało pracy naszej specjalne znamię powolności, niejednorodności, a czasem można było zauważyć nawet nieprzyjemne zgrzyty i sprzeczności, które uniemożliwiały osiągnięcie dobrych rezultatów.

Rzecz oczywista, że utrzymanie w tych warunkach określonej i zdecydowanej linii w sensie ogólnopolskim wymagało ogromnego nakładu sił, a także dużej straty czasu, który był potrzebny przede wszystkim na t. zw. uzgadnianie, niczym na dzisiejszych komisjach międzyorganizacyjnych.

Jeśli dodać do tego, że każdy wojewódzki związek starał się mieć własny organ prasowy, własne wydawnictwa, legitymacje, druki organizacyjne, ozaki itp., a działaczy na poziomie było za mało, zaś środki finansowe nader skromne, to słabe wyniki miały swoje usprawiedliwienie.

Forma federacji nie daje Centrali tych szerokich uprawnień i możliwości, które by pozwoliły istotnie związkiem kierować bez konieczności ciągłego uzgadniania wszystkiego ze związkami wojewódzkimi, jest więc niezbyt szczęśliwa, szczególnie w warunkach dzisiejszych.

A jednak i ta forma nie przyjęła się od razu. Trzeba było dużego wysiłku ówczesnych najdzielniejszych działaczy chłopskich, aby poszczególne związki o jej konieczności przekonać.

Przyczyny tych oporów były różne. Jedną z najważniejszych był różnicę dzielnicową, wynikłą z długoletniej niewoli i podziału Polski między 3 zaborców. Do tego dochodziły jeszcze ambicje pewnych warstw społecznych, które w danej dzielnicy miały głos decydujący i obawiały się go stracić w innych warunkach. Czasem ważyły dużo ambicje osobiste działaczy terenowych, co to niby dawne „królewiet” chcieli sprawować niepodzielny rząd dusz na swoim terenie, czego zazdrośnie strzegli.

Jeśli dodamy do tego jeszcze trudności, jakie sprawiały rządy sanacyjno-ozonowe, które za wszelką cenę nie chciały dopuścić do zjednoczenia Ruchu Ludowego, widząc w tym dla siebie kolosalne niebezpieczeństwo, to będziemy mieli grubszy obraz trudności, jakie nawet na drodze do federacji się piętrzyły.

Działacze chłopscy, chcąc zaspokoić żywiołowy niemal pęd młodzieży wiejskiej do organizacji Z. M. W. „Wici”, która na niektórych terenach była nawet zabroniona jako przeciwpolskowa, musieli się uciekać do różnego rodzaju zabiegów, aby tylko przez

wąskie i ciasne okienka ustaw i rozporządzeń o stowarzyszeniach jakoś się precyzyjnie. Jednym z takich wybiegów były formy spółdzielcze, jakie przyjął m. in. Kraków, aby tylko przetrwać.

Wprawdzie federacja ma i dodatnie strony. Z nich w pierwszym rzędzie należy wymienić: pielęgnowanie pewnych wartości charakterystycznych dla danego terenu, co przecież pomnaża ogólne bogactwo Państwa w tej dziedzinie, lepsze przystosowanie się do miejscowych potrzeb i warunków; ściślejsze powiązanie ludzi, którzy mają znacznie więcej wspólnych zainteresowań, co z kolei może wywrzeć pewien wpływ na wytwarzanie wspólnoty na szerszym terenie itp.

Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że ujemne strony przeważają tutaj bez wątpienia. Dlatego też najbardziej świadomi działacze młodzieżowi zabiegali usilnie, aby doprowadzić do wzmocnienia pozycji Zarządu Głównego Z. M. W., do większej centralizacji.

W dążeniach tych przodowało łódzkie, które zresztą nigdy nie przejawiało ambicji dzielnicowych, ale kierowało się stale dobrem ogólnopolskim i ogólnopolskim, jako naczelną zasadą działania.

Tuż przed wojną udało się prawie wszystkim zainteresowanym przekonać o konieczności reform. Wojna jednak przeszkodziła wprowadzić to w życie. Ale ta sama wojna jeszcze bardziej uwypukliła, że tylko dobrze uświadomione masy, porządnie zorganizowane, sprzężone kierowane mogą osiągać rezultaty, które decydują o najważniejszych przejawach życia państwowego. Chodzenie w pojedynkę, czy w luźnych gromadach okazało się dziś nie tylko niepożyteczne, ale wręcz szkodliwe.

Jeśli dodać do tego nowe warunki, w jakich Polska się znalazła, szczególnie przyłączenie tak rozle-

Z wierszy podziemnej Warszawy.

BARYKADY

Serca biją na trwogę. Oddech nocy twardy
Wdycha niebezpieczeństwo jak zwierzę wśród obławy.
Idą w karnym szeregu rydło i oskardy,
Wyje w nocy na alarm syrena Warszawy.

U wylotu ulicy kamienie ożyły,
Wzdęły się, jako tama, protest, meta w rejdzie,
Asfalt pierś czarną rozdarł i pruje rur żyły,
Głazy będą się bronić. Bruk wrzasnął: Nie przejdzie

Oni stali zmęczeni, od trudu szerniali,
Padali dumnie w poprzek, jako w lesie buki,
Gdy kamienie pryskały, rażone od stali,
Poległymi ciałami wypełniali luki.

Chociaż czołgi przebrzmiały, choć bomby przewyły
I śmierć z dymem pożarów nad miastem się przedzie—
Wróg nie przeszedł, nie zwalczył, nie posiadał tej siły,
Barykady nie zdobył i jej nie zdobędzie.

głych terenów na zachodzie, które muszą być jak najprędzej z Macierzą zespolone możliwie najściślej, to sprawa centralizacji jest dziś palącą, nagłą.

Wprawdzie centralizacja ma też i ujemne strony. Do nich należy przede wszystkim obawa przed płytkim sprowadzeniem całej działalności do jakiegoś wspólnego mianownika, który by przekreślał indywidualne oblicza ludzi i terenów, czynił z człowieka bezduszny automat, wykonujący ślepo wszystkie odgórne zarządzenia.

Taki stan rzeczy obserwowaliśmy w Niemczech, co przecież doprowadziło w końcu do katastrofy. Jest to ostrzeżenie, które należy wziąć dobrze pod uwagę.

To jednak, co przy znanej mentalności Niemców okazało się dla narodu niemieckiego tak groźne, dla nas narodu indywidualistów do przesady, groźne nie

jest. Przeciwnie — będzie to dobrodziejstwem, które przyniesie dobroczynne skutki na długie lata.

Dlatego też trzeba wyzyskać wszystkie możliwe środki, aby jak najwięcej ludzi wciągnąć do pracy nad zmianą naszych form organizacyjnych w kierunku omawianym. Sposobność ku temu będziemy mieli również na konferencji, która odbędzie się w Łodzi w czasie od 5 do 26 sierpnia b. r. Materiał przedyskutowany tam będzie podstawą do opracowania nowego statutu, nowych regulaminów i przepisów organizacyjnych, które będą wniesione na ogólnopolski walny zjazd delegatów Z. M. W. „Wici“, mający się odbyć jeszcze w końcu bieżącego roku.

Będzie to zresztą ulegalizowaniem tego, co praktycznie w terenie już się dokonało w ciągu tego krótkiego okresu wolności

J. Scibiorek

PODCHORAŻY J. W.

ZOŁNIERZ DO MATKI

*Drzewa idą ku niebu. Jest muzyka słoty.
(Struny deszczu cichutkie — to wiatr na nich gra)
Na trawie jak obłoki — rozpięte namioty,
Księżyc splywa po rzęsach. (Księżyc, może łza?)*

*O, jak daleko wiatrom w drodze do Ojczyzny
I jak daleko Twoim — moja matko snom.
Smutek jest zawsze szary, zmierzch od smutków żyzny
(Tamto wzgórze jak z Polski, tylko że za mgłą...)*

*Myślę, że jeśli wrócę, opowiem Ci Mamo
O Szkocji i o morzu ogromnym, jak śpiew,
Dowiesz się, że tęsknota wszędzie taka sama.
Że wszędzie jednakowo kipi młody gniew.*

*Poznałem różne nieba, różne widnokreśli,
Otwieram świat naociecz i idę ku krwi,
Ja, żołnierz wierny głosom najtrawlszej przysięgi,
W sercu mi Polska bije, w oczach żyjesz Ty...*

*Mamo — drzewa ku niebu idą. Deszcz rzęśisty
Spadł — krople błyszczą — to różaniec nasz,
Odczytuję przed nocą Twoje stare listy...
(Może wiatr szkocki płacze, a może Ty łkasz?...)*

Ze wspomnień partyzanta — z B. Ch.

Kruczą kruki... wrony...

Przed nami, jak tylko sięgnąć poprzez mroki ciągnie się jeno las i las. Cienie pni i konarów kryją nas przed księżycowym blaskiem, a kołyszące gałęzie szmerem swym głuszą trzask łamanych gałązek pod ciężkimi butami. Za nami, o sto kroków zaledwie, toczy się parokonnny wózek. Na nim na garstce siana leży nieruchomo nasz kolega i druh serdecznego. W ostatniej potyczce ciężko ranny porucznik Zawada. Koło wózka idą koledzy — żołnierze. Osiem par oczu spoczywa z trwogą i miłością na bladym obliczu przyjaciela.

My dwaj ze Stefkim Gałęckim idziemy przodem. Obaj pogrążeni w głębokiej zadumie patrzymy badawczo przed siebie. Idziemy już cztery godziny i milczymy jak głazy... Milczenie to męczy mnie niemniej niż trwoga o Zawadę.

— Stefan!..

— Co tam — odpowiada półgłosem i patrzy na mnie przenikliwie.

— Ej nie... Zdawało mi się, że ktoś idzie — odrzekłem wykrętnie.

I znowu idziemy milcząco, ponuro

— Rysiek, wiesz, on długo nie pożyje... wyrzucił Stefan z piersi, zająkał się, jakby przez usta nie mogło mu przejść już więcej słów. Dławił się nimi, głowę wtulił w ramiona i zapadł w ponurą rezygnację.

— On długo nie pożyje — odpowiedziałem jak echo.

W milczeniu dotarliśmy do miejsca postoju. Tutaj, po kilku minutach rozkwaterowaliśmy się na dołbre. Porucznik Zawada leżał teraz na łóżku, a dokoła niego reszta towarzyszy broni grupowała się w niemym i strasznym przeczcuciu.

Wyszedłem na strych, aby w sianie przespać się do świtu, gdy zawołano mnie na dół. W izbie byli wszyscy, z rozpaczą spoglądając na Zawadę. On podniósł rękę na znak ciszy i począł zwolna mówić cichym, rwącym się co chwila szeptem.

— Koledzy! Dziękuję wam, że staliście ze mną w szeregu do ostatniej chwili mego życia, tak jak my wszyscy staliśmy nieraz z tymi, co już odeszli w nieznane... Dziękuję wam za trudy, jakie ponosiliście i ponosić będziecie nadal dla oswobodzenia naszej ukochanej Ojczyzny. Dziękuję wam, koledzy... Dziś, wyruszając do walki mieliśmy ambicję wrócić z wieńcami chwały na skroniach. Dziś wykonaliśmy swe zadanie i oto wróciliśmy tu wszyscy... Bóg jednak wzywa mnie do siebie... Przyszła ona... śmierć... Przyszła mnie wyzwolić, więc pójdę.. odejdę...

Z PRZESZŁOŚCI WROCŁAWIA

(ŻAP) Na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych, wodnych i lądowych jako główny ośrodek polityczny i gospodarczy niziny śląskiej, rozsiadł się po obu stronach Odry, przy ujściu do niej Olawy, stary gród piastowski, w dokumentach średniowiecznych występujący pod polską nomenklaturą „Vratislava“.

Cała okolica Wrocławia po w. XIX była polska. Miasto otaczał wieniec polskich wiosek. Tragedią ludu śląskiego był fakt popadnięcia w niewolę pruską, zanim wybiła godzina przebudzenia świadomości narodowej mas pracujących Europy w połowie XIX w.

Po dziś dzień zachowały się liczne dowody polskiej przeszłości Wrocławia. A więc polskie nazwiska na wywieszkach sklepowych i w spisach abonentów telefonicznych (około 60%). Kościoły wrocławskie zawdzięczają swe powstanie polskim fundatorom, Piastom Śląskimi oraz Piotrowi Włastowi, którego podobizna zdobi kościół Panny Marii na Piaskach. W fundowanym przez siebie w 1240 r. kościele św. Wincentego znajduje się grobowiec poległego pod Lignicą Henryka II Pobożnego.

W kościele św. Krzyża zwraca uwagę sarkofag Henryka IV Prawego, w. ks. Krakowskiego i ks. Wrocławskiego. Umierając przekazał on tron krakowski wielkopolskiemu księciu, Przemysławowi II, przyspieszając tym zjednoczenie Polski dzielnicowej. Sarkofag, wykonany około 1290 r., ozdabiał u węgłowia postaci leżącego księcia dwie tarcze, jedna z polskim orłem, druga ze śląskim.

Ciekawym dowodem łączności kulturalnej między Polską a Europą Zachodnią jest wzniesiony w XII w. kościół św. Marcina tzw. osady walońskiej, zamieszkałej przez tkaczy i rękodzielników, pochodzących z dzisiejszej Belgii.

Dowodem polskiego wkładu kulturalnego w życie stolicy współczesnego śląska była olbrzymia biblioteka polska. W okresie plebiscytu wdarł się do niej motłoch nie-

miecki, niszcząc po wandalisku nie tylko jej urządzenie wewnętrzne, lecz również bogaty księgozbiór, który wyrzucano z niemiecką pedanterią za okno na ulicę.

Na czele partii polakożerczej w Wrocławiu wybił się „Ost-Institut“, który ręką w rękę z Uniwersytetem Wrocławskim kierował naukową dywersją przeciw Polsce.

Jako ważny ośrodek przemysłowy Wrocław przodował w przemyśle ciężkim, tekstylnym, galanteryjnym i t. d. Eksportował wełnę, zboże, produkty górnicze i t. d. Odbływały się tu doroczne targi na wełnę, jarmarki na maszynę, bydło, konie, len, skórę i miód, oraz codzienne targi na zboże. Otwarcie Kanału Kłodnickiego ożywiło żeglugę, na której odbił się jednak brak wygodnego portu.

Dzisiaj po zniszczeniach dokonanych we Wrocławiu przez niszczycielską rękę okupantów, wypadnie zakasać rękawy, ażeby z gruzów piastowskiej stolicy wzniesić nowe miasto, godne wolnej, demokratycznej Polski.

STANISŁAW PIĘTAK.

L A T O

Jaki ogrom tręści dla oczu

wspartych o modrą sieć — szeleszczące technienie,

W ogródku ołtarz barw opada pszczoł westchnieniem,

A tam dalej tam kwitnie len.

Trzniele chwieją się nad kwieciem — bursztynowe rzęsy

Żnów idę nawprost jak cień!

Księżyc — złoty paw rozpoczyna z niebem ciche płasy,

Jak i jak dobrze oprzeć twarz o szum

Ludzić się, że od rosy obłok na równinie ginie.

...odejdę o d tych lasów pachnących i świeżych,
od tych łąk zielonych i pól srebrzystych, ukochanych,
jedynych...

...odejdę...

— Lecz koledzy! Na Boga, nie trwóćcie się o mnie, jam przecież z wami związany na wieki, chociażby nawet... chociażby czas zmazał imię moje w waszych sercach, to nigdy, nigdy nie odejdę od was.

— Powiem wam jednak, że choć umierać mi przyszło, szczęśliwy jestem, a jeśli co maci to szczęście, to chyba tylko to, że już Ojczyzny nie doczekam się wolnej, to chyba tylko to że nim Ona z krwi naszej powstanie wiatr moje prochy roznieśli po świecie...

— Żegnaj was koledzy żołnierze! Odejdźcie!

— Ryszard! Zostań tu ze mną!

Cisza. Na dworze słychać tylko miarowe kroki warty.

— Rysiek, podejdź bliżej, usiądź. Widzisz, ja słabnę z każdą chwilą, już niedługo... spieszyć się muszę... wyjmij te papiery, wiesz te, co schowałem pod progim i te, co dzisiaj przyniesiemy... Tak, dobrze, a teraz siadaj tu przy mnie i słuchaj... O świecie wyruszysz do sztabu, oddasz to wszystko i zawiadomisz, że zginąłem... Weźmiesz bibułę i rozkazy i wszystko odeślesz sztafeta Kazikowi. Pojedziesz później do matki mojej i powiesz jej, że prosiłem ją, aby się nie martwiła... Powiesz jej, że się spotkamy...

Leżał przez chwilę z przymkniętymi oczyma, bielszy od szarpi u bandaży. Pierś jego wznosiła się ruchem szybkim, nierównomiernym. Zakaszłał. Na ustach ukazały się krople krwi, spłynęły wolno na pościel, znacząc purpurowe ślady.

— Rysiek... Pójdiesz i powiesz Jadwini, żem zginął. Powiesz jej, że wspominałem ją w ostatnich chwilach. że dziękowałem Bogu za spotkanie jej tu na ziemi... Że prosiłem Boga, abym mógł ujrzeć ją kiedyś... w niebie...

— Boże, Boże... Jak ja ją kocham, jak kocham...

Urwał, oczy otworzył szeroko, podniósł rękę, usiadł, a potem kaszlnął, plunął krwi strumieniem, zatoczył się i upadł na posłanie.

Nie żył.

Słońce czerwieni obłoki i chmury. Wychodzi zwolna nad lasy i pola, Pod krzyżem zgrzytają łopaty. Gdzieś w dali kraczą kruki i wrony, świerki splewają żałobnie...

Rośnie mogiła pod krzyżem przwdożnym. Darń przykrywa grób bohatera. Z ust jego kolegów płyna słowa żołnierskiej piosenki.

Śpij kolego w ciemnym grobie

Niech się Polska przyśni tobie...

Szumia jodły żałobnie i smutno... Kraczą kruki, wrony... To jego podzwonne... Los partyzanta...

Sylwin



PRZYRODA

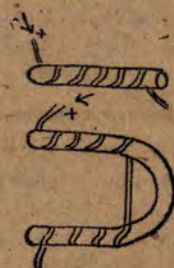
MAGNETYZM I ELEKTRYCZNOŚĆ ORAZ ICH ZASTOSOWANIE PRAKTYCZNE

Od najdawniejszych lat wiadomo, że niektóre żelazne rudy przyciągają opilki żelazne, gwoździe i inne drobne żelazne przedmioty. Pisarze rzymscy Lukrecjusz i Plutarch wspominają, że przyciąganie i odpychanie magnesów to tajemnicza wiedza dawnych egipskich kapłanów. Arabscy, włoscy i francuscy pisarze jedenastego, dwunastego i trzynastego wieku piszą, że „kręcąca się igła magnetyczna ustawia się w kierunku z południa na północ”. Nie ma wątpliwości, że busola, przyrząd do wskazywania stron świata, była znana o wiele dawniej w Chinach. Cały rozwój wiedzy o magnetyzmie aż do dziewiętnastego wieku polegał na znajomości pól magnetycznych. Pola magnetyczne są to przestrzenie dokoła końców magnesów, w których istnieją siły przyciągania lub odpychania innych ciał o własnościach magnetycznych. W dziewiętnastym wieku spostrzeżono, że magnetyczne i elektryczne własności ciał są równoznaczne. Magnetyzm jest własnością ciał tak zwanych żelazomagnetycznych, do których zaliczamy żelazo, nikiel, kobalt i metaliczne stopy. Własność ta polega na przyciąganiu i odpychaniu się wzajemnym. Arystoteles i Lukrecjusz wywodzą nazwę magnes od miasta Magnes, znajdującego się na półwyspie Bałkańskim. W pobliżu tego miasta znajdowały się rudy żelazne o własnościach magnetycznych. Rozróżniamy magnesy naturalne i sztuczne. Do naturalnych magnesów należą magnetyczne żelazista rudy, na przykład magnetyt Fe_3O_4 .

Magnesy sztuczne mają kształt podków lub podłużnych sztabek. Do sztucznych magnesów należą trwałe stalowe magnesy o zawartości od 1% — 1,5% węgla oraz kilku procent wolframu, chromu lub molibdeny (pierwiastki metaliczne). Magnesy trwałe muszą być hartowane w oliwie lub wodzie w temperaturze 850°C — 950°C oraz pocierane magnesem. Magnesy sztuczne nietrwałe sporządzić można przez pocieranie magnesem miękkiego żelaza. Nazywa się to magnesowaniem przez potarcie. Istnieje jeszcze sposób magnesowania żelaza lub stali przez elektryzowanie, to jest zbliżanie tych metali do przedmiotów na-

elektryzowanych lub do przewodników, przez które płynie prąd elektryczny. Już w roku 1820 fizyk duński Hans Chrystian Oersted stwierdził, że dokoła przewodników, w których płynie prąd elektryczny, istnieje pole magnetyczne powstające, zmieniające się oraz znikające wraz z tym prądem. Istota działania magnesów polega na istnieniu pól magnetycznych na końcach tych ciał, na biegunach. Rozróżniamy dwa bieguny: północny i południowy. W środku magnesu są tak zwane pasy neutralne.

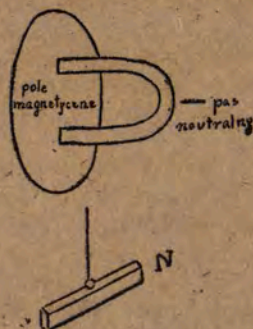
Z chwilą magnesowania lub elektryzowania ciał jony elektryczne naładowane nabojami dodatnimi i ujemnymi płyną strumieniami od środka do biegunów północnego i południowego. Jony elektryczne są to najmniejsze cząsteczki materii naładowane energią elektryczną. Wielkość przeciętna jonu, czy cząsteczki elektronowej to $\frac{1}{1000\,000\,000\,000}\text{ mm}^3$ (jedna bilionowa milimetra sześciennego). Igła magnetyczna kompasu (busoli) umieszczona ruchomo na osi ustawia się zawsze swym jednym biegunem w kierunku północnej strony świata. Ziemia jest olbrzymim magnesem, działa na igłę magnetyczną i odchyła ją w kierunku swego północnego bieguna. Kompas mają zastosowanie praktyczne w podróży powietrznych, w górnictwie w kopalniach, przy budowie tuneli itp.



Rys. 2.

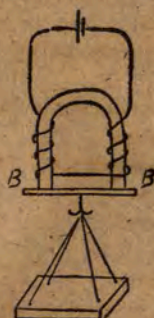
Sztuczne magnesy owinięte izolowanym miedziowym drutem, przez który przepływa prąd elektryczny, noszą nazwę elektromagnesów.

Elektromagnesy mają chwilowe własności magnetyczne. Istota elektromagnesu polega na tym: silne pole elektryczne w izolowanych drutach wywołuje silniejsze pole magnetyczne. Przyciąganie ciał przez elektromagnesy jest o wiele większe niż przez magnesy. Za pomocą elektromagnesów przenosimy olbrzymie ciężary. Wykorzystujemy je w celu ładowania łomu żelaznego do wagonów kolejowych lub ładowania towarów na okręty. Elektryczny prąd płynie w izolowanych drutach, owijających sztaby magnesów w czasie przenoszenia ciężarów. Elektromagnes przyciąga z wielką siłą sztabę ruchową BB (rys. 3), na której wiszą ciężary. Z chwilą wyłączenia prądu elektrycznego sztaba BB z towarami automatycznie upada.



Rys. 1.

W działaniu i budowie elektromagnesów zarysowuje się wyraźnie jedność zjawisk elektromagnetycznych. Tak jak niektóre metale przyciągają i odpychają się nawzajem, tak istnieją inne ciała, które przy potarciu jedwabiem, futrem, czy flanelą wytwarzają podobną własność. Do tych ciał należą szkło, lak do pieczętkowania, kalafonia, siarka, drogie kamienie jak opał, ametyst oraz ebonit (twarda masa kauczuku, który jest wysuszonym sokiem drzew rosnących w krajach gorących).



Rys. 3.

Bursztynowa pałeczka potarta flanelą albo jedwabiem przyciąga ku sobie słomę, skrawki papieru, niteczki, włoski, odrobiny korka i inne lekkie ciała. Tak jak na końcach magnetycznych powstawały pola magnetyczne, podobnie na końcach potartych ciał powstają pola elektryczne o biegunach dodatnich i ujemnych.

Naelektryzowany przez potarcie pręt szklany przyciąga kulkę (z rdzenia bżowego). Kulka znajdując się w polu magnetycznym dodatnim sama elektryzuje się ujemnie. Ujemne jony elektryczne tej kulki zostały przyciągnięte przez jony dodatnie pręta szklanego. Po zetknięciu się kulki z prętem kulka odskakuje od niego, jak gdyby była odpychana. Kulka po zetknięciu się z prętem jest naelektryzowana dodatnio, gdyż elektryczne jony ujemne zostały w niej zneutralizowane.

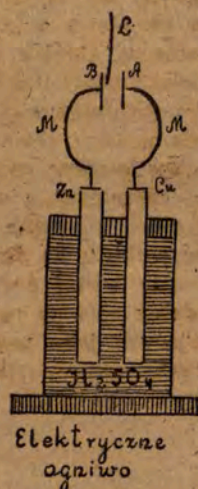
Łaskę ebonitową naelektryzowaną przez potarcie futrem dotknijmy do drugiej kulki. Łaska ebonitowa i kulka naelektryzowały się ujemnie. Ebonit przy potarciu elektryzuje się ujemnie, szkło — dodatnio. Do kulki pierwszej dodatnio naelektryzowanej zbliżmy kulkę drugą ujemnie naelektryzowaną, kulki będą się przyciągały. Z powyższego wynika, że istnieją dwa rodzaje elektryczności: dodatnia i ujemna. Ciała jednakowo naelektryzowane odpychają się nawzajem, różnie naelektryzowane przyciągają się. Zbadajmy stan futra, które służyło do potarcia ebonitu. Futro zbliżone do łaski ebonitu będzie przyciągane. Dwa odmiennie ciała potarte o siebie elektryzują się odmiennie, jedno dodatnio, drugie ujemnie.

Znakomity fizyk włoski Aleksander Volta żyjący na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku nauczył nas sporządzać źródła energii elektrycznej.

Przyrząd taki nazywa się elektrycznym ogniwem. Rozpatrzmy budowę tego ogniwa i jego działanie.

W rozcieńczonym roztworze kwasu siarkowego H_2SO_4 zanurzone są dwie płytki: jedna miedziana Cu, druga cynkowa Zn (rys. 4). Połączmy miedzianą płytkę ogniwa Cu z metalową płytką A drutem mie-

dzianym izolowanym M, płytkę cynkową Zn połączmy takim samym drutem z metalową płytką B. Rzekoma cienka blaszka ze złota lub aluminium L jest naładowana dodatnio przez zbliżenie do niej potartej łaski szklanej. Rozwodniony kwas siarkowy działa chemicznie na płytki miedzianą i cynkową. Podczas tego działania wyzwala się energia chemiczna. Wyzwolona energia chemiczna zamienia się na energię elektryczną. Energia elektryczna płynie po drutach MM i elektryzuje płytki A i B. Ruchoma cienka blaszka L odchyła się ku płytce B. Powiadamy, że płytka B jest ujemnie naelektryzowana. Gdybyśmy blaszkę L naelektryzowali ujemnie przez zbliżenie jej do pałeczki ebonitowej, blaszka ta odchyliłaby się w kierunku płytki A. Powiedzelibyśmy, że płytka A jest dodatnio naelektryzowana. Na płytkach A i B są energie elektryczne, na płytce A ujemna, a na płytce B dodatnia. Różnica ładunków tych energii jest miarą siły elektrycznej, którą przeprowadzamy po drutach i używamy do celów praktycznych, na przykład oświetlenia elektrycznego, poruszania dzwonków elektrycznych itp. Ogniwa elektryczne służą do otrzymywania energii elektrycznej z energii chemicznej. Swobodna energia tej reakcji przetwarza się w energię elektryczną. Elektryczne ogniwa służyły dawniej jako jedyne źródła elektryczności. Dzisiaj ogniwa te mają zastosowanie do wytwarzania prądów słabych. Do wytwarzania prądów silnych służą motory elektryczne. Akumulatory są to ogniwa elektryczne wtórne służące do gromadzenia energii chemicznej, która zamienia się na energię elektryczną. W akumulatorach pod wpływem energii elektrycznej doprowadzonej z zewnątrz zachodzi reakcja chemiczna wtórna, która odtwarza poprzedni stan roztworu. Ładowanie akumulatorów uskutecznia się prądem elektrycznym,



Rys. 4.

przyczem dodatni koniec przewodnika prądu łączy się z dodatnim zaciskiem akumulatora, a ujemny z ujemnym. W następnych artykułach zapoznamy się z indukcyjnymi prądami elektrycznymi i dynamomaszną.

Ćwiczenia: 1. Opisać budowę elektromagnesu oraz sposób jego działania.

2. Opisać budowę akumulatora oraz sposób jego działania.

Fr. Jezierski

CZŁOWIEK

Każda nauka bada pewien zakres rzeczy lub zjawisk. Rzeczy te i zjawiska są dość różne, ale posiadają niektóre wspólne cechy i na tej podstawie można je łączyć w mniejsze lub większe grupy. Tak czyni każda nauka dla lepszej orientacji, w zakresie tych przedmiotów, jakie bada i tak postępują również ci, którzy uprawiają badania psychologiczne.

W 19-tym wieku ustalili się podział zjawisk życia psychicznego na 3 grupy:

1) Życie umysłowe albo intelektualne, obejmujące takie zjawiska, jak spostrzeganie, wyobrażenia, myślenie itp.

2) Życie uczuciowe albo emocjonalne. Do tej grupy zaliczamy różne odmiany naszych przeżyć uczuciowych tego rodzaju, jak przykrość i przyjemność, miłość i nienawiść, strach, gniew itp.

3) Zjawiska woli, obejmujące nasze pragnienia, dążenia, czyny itp.

Podział taki okazał się z czasem nietrafny i niewystarczający. Bardziej bowiem szczegółowe badania wykazały, że grupa pierwsza zawiera zjawiska na tyle różne, że zachodzi potrzeba rozbicia jej na dwie oddzielne grupy. Nie można bowiem połączyć razem takich np. zjawisk, jak doznania zmysłowe, zwane wrażeniami i naszych myśli, składających się z różnych sądów i towarzyszących im przekonań.

Wrażenia zmysłowe takie, jak barwy, dźwięki, zapachy, smaki itd. dochodzą do skutku tylko wtedy, gdy na odpowiednie zakończenia nerwowe organizmu działają podniety świata zewnętrznego. W budowie całości życia psychicznego odgrywają one rolę podstawową. Żadna inna grupa zjawisk życia psychicznego nie pojawiłaby się nigdy, gdyby nie ta wrodzona zdolność do doznawania wrażeń zmysłowych, związana z odziedziczoną budową organizmu. Oprócz wrażeń zmysłowych wszystkie inne zjawiska psychologiczne posiadają charakter pochodny, bo dokonują się bez koniecznej potrzeby oddziaływania podniety zewnętrznych i polegają wyłącznie na przeróbce w różne sposoby tego materiału podstawowego, jaki czerpiemy z wrażeń zmysłowych.

Dzięki tej okoliczności pierwsza grupa zjawisk psychicznych musi ulec rozbiciu na dwie oddzielne grupy.

Ponadto wymieniony wyżej podział nie uwzględnia jeszcze jednej dziedziny zjawisk psychicznych bardziej złożonych, występujących jako pewne całości. Chodzi tu mianowicie o takie zespoły zjawisk psychicznych, które dopiero w całości coś znaczą i nazywają się stru-

kturami duchowymi. Do takich struktur duchowych należą np. charakter i osobowość człowieka. Na charakter i na osobowość składają się wprawdzie różne czyniki ze wszystkich grup, o jakich była powyżej mowa i z tego właśnie względu mogłoby się wydawać, że po omówieniu wszystkich rodzajów zjawisk psychicznych, struktury duchowe zostały tym samym całkowicie wyjaśnione. Tak jednak nie jest, ponieważ struktury duchowe nie są tylko prostą sumą składników psychicznych różnego rodzaju, lecz tworzą zgoła coś nowego i odmiennego i dlatego muszą być oddzielnie opisywane i badane.

W ten sposób otrzymujemy następujący podział zjawisk życia psychicznego:

1) Spostrzeżenia zmysłowe,

2) Życie umysłowe,

3) Życie uczuciowe,

4) Zjawiska woli,

5) Struktury duchowe.

Ażeby wyczerpać dokładnie całą listę zagadnień, jakie są przedmiotem badań psychologicznych, musimy wprowadzić jeszcze jedno rozróżnienie głównych pojęć, jakimi psychologia się posługuje.

Dotychczas używaliśmy najczęściej terminu „zjawisko psychiczne”. Ale każde zjawisko, czy to będzie zjawisko fizyczne jak np. wiatr, czy psychiczne — nie dokonuje się w próżni. Otóż zespół warunków dzięki którym zachodzi pewien rodzaj zjawisk psychicznych, nazywa się dyspozycją psychiczną.

Tak np. uczenie się wiersza na pamięć jest zespołem zjawisk psychicznych, lecz to, że mogę się czegoś na pamięć nauczyć, czyli sama t. zw. pamięć, jest dyspozycją psychiczną. Jest to zespół warunków i możliwości, związanych z budową naszego organizmu, które umożliwiają występowanie odpowiedniego rodzaju zjawisk psychicznych. Podobną dyspozycją jest np. wyobraźnia, fantazja, uwaga, uczuciowość itp.

Badając całość zjawisk życia psychicznego musimy uwzględnić również i te zespoły warunków ich występowania, w przeciwnym bowiem razie nie moglibyśmy rozwikłać całego szeregu zagadek, jakie nam nastrocza badanie życia psychicznego.

Cwiczenie:

Opisać dokładnie własne przeżycia, jakie zaszły w ciągu jednego dnia i podzielić je według wymienionych grup.

M. REKAS.

HISTORIA

DZIEJE POLITYCZNE POLSKI ZA BOLESŁAWÓW

(Dokończenie)

Zstąpił do grobu Bolesław Chrobry, już przez najbliższe pokolenia dla swego dzieła Wielkim nazwany. Postać potężna, która swym talentem i siłą narzuciła ład wewnętrzny i poszanowanie dla naszego państwa sąsiadom. Zdawałoby się, że tylko na ten moment czekały niezadowolone, przyczajone siły wewnętrzne i zewnętrzne, aby rzucić się na jego dzieło, przytłaczające je swą potęgą.

Na stolcu ojcowskim siedział Mieszko I (1025—1034). Prowadzi dalej politykę ojca, zwłaszcza na zachodzie i, po porozumieniu z częścią nieza-

dowolonych z cesarza Konrada II książąt niemieckich, występuje agresywnie. W walkach tych udaje mu się częściowo zrealizowanie planów Chrobrego, zmierzających do łączenia państw słowiańskich dla wspólnej akcji przeciw Niemcom. Przeciąga bowiem na swą stronę wrogich dotychczas Lutyków i wraz z nimi niszczy niemieckie tereny.

Powodzenie niestety było krótkie. Przeciw Mieszkowi sprysnęli się wszelkie mące. Połączyli się sąsiedzi — Niemcy, Czesi i Rusini, w kraju wystąpili z buntem dwaj jego bracia, Bezprym i Otto, wspierani przez część społeczeństwa. Walka z tak poważną koalicją, z silną dywersją na tyłach, była rozpaczliwa. Traci Mieszko Morawy na rzecz Czech, cesa-

rzowi oddaje Łużyce i Miłsko. Nagła i przedwczesna śmierć w r. 1034 kończy jego krótkie, rycerskie, pełne walk panowanie.

W zestawieniu ze „złotym wiekiem” Bolesława Chrobrego wydało się ono współczesnemu i najbliższemu pokoleniom „wiekiem ołowianym”. Utrata niezawisłości, straty terytorialne przyniosły Mieszkowi II niezasłużony przydomek „Gnuśnego”. Niezasłużony, gdyż był władcą rycerskim, do ostatniej chwili swego życia walczącym o utrzymanie dzieła ojca.

Nie okazał się on łaskawszym i dla syna jego Bolesława, który, chcąc utrzymać się na tronie, rzadził surowo i okrutnie i wkrótce „życie źle skończył”. Postać jego i krótkie rządy poszły w zapomnienie w kronikach średniowiecznych. Dopiero najnowsza historiografia odgrzebała Bolesława, wydobyla go z zapomnienia tylu wieków i z tego właśnie powodu przydomkiem „Zapomniany” obdarzyła.

Nagle zgony Mieszka II i Bolesława Zapomnianego były dziełem opozycji przeciw dynastii, która nie pozwoliła objąć rządów również drugiemu synowi Mieszka II, Kazimierzowi. Opozycja była wynikiem separatyzmu plemiennego mas. Państwo polskie bowiem, jak wspomnieliśmy o tym w jednym z poprzednich artykułów, powstało drogą podboju prowadzonego przez Polan wśród sąsiednich plemion. Póki władza dynastii panującej była silna, plemiona te poddawały się jej woli. Z chwilą jednak osłabienia Piastów dawne tradycje odżyły. Podnieśli głowy potomkowie usuniętych niegdyś książąt plemiennych, którzy obecnie chcą dojść do władzy. Stają na czele mas i wspólnie z nimi dążą do obalenia dynastii piastowskiej.

Państwo polskie za pierwszych Piastów, będąc państwem zdobywczym, wymagało od społeczeństwa wielkich ciężarów i świadczeń. Spoczyły one na ludności wieśniaczej, nie biorącej udziału w wyprawach, i niewolnych. Wśród tej części społeczeństwa budzi się obecnie reakcja. Nie była ona skierowana specjalnie przeciw Piastom, ale w ogóle przeciw każdej władzy, która te ciężary i świadczenia nakładała. Zabrakło Piastów, zwróciła się tedy przeciw nowym książętom, bogato wyposażonym biskupstwom, kościołom, klasztorom. Odżyło również i pogaństwo. Pod naporem tej rewolucji znikli książęta plemienni, walili się w gruzy resztki organizacji państwowej, które utrzymywały się jedynie na Mazowszu pod księciem Masławem. W tej dzielnicy bowiem, położonej na uboczu, chrześcijaństwo istniało jedynie z imienia, a ponieważ i ciężary nie były tak wielkie, nie ujawniły się dążności do obalenia władzy książęcej. Dzięki temu, księstwo mazowieckie nie tylko ocalało, ale rosło w siłę i długie lata bronić będzie swej odrębności przed podbojem Piastów.

Rewolucja polityczna i społeczna wystawiła Polskę na groźne niebezpieczeństwo. Przykładem tego jest najazd czeskiego księcia Brzetysława, który w roku 1038 dociera aż do Gniezna, uwołając z katedry relikwie św. Wojciecha i odrywając od Polski Śląsk. Najazd ten powiększa zamęt w kraju, który zamienia się w ruinę, ludność poczyną tęsknić do dawnego ładu i porządku.

Gdy zatem syn Mieszka II, Kazimierz (1038—1058), poparty przez cesarza Konrada II, w którego interesie politycznym nie leżało całkowite rozbicie Polski i wzmocnienie się Czech, powraca do kraju, nie napotyka on na większe trudności ze strony społeczeństwa.

Zadania stoją przed nim olbrzymie, zarówno w dziedzinie wewnętrznej odbudowy organizacji państwa jak i rewindykacji poniesionych w czasie zamętu strat terytorialnych. Za cenę uznawania zwierzchności cesarskiej znajduje Kazimierz pomoc z tej strony. Opierając się o najmniej zniszczony Kraków, odnawia organizację państwową. Siłą zbrojną odzyskuje Śląsk i zdecydowaną postawą zmusza cesarza do uznania tego faktu dokonanego. Odnawia organizację kościelną z jej naczelną siedzibą przejściowo w Krakowie, gdyż katedry gnieźnieńska i poznańska były całkowicie zniszczone i, według słów Galla, stały się legowiskami dzikich zwierząt. Musiał również Kazimierz, chociaż źródła o tym bezpośrednio nie wspominają, położyć wielkie zasługi na polu regulowania stosunków wewnętrznych, podnoszenia gospodarczego i odbudowy kraju, skoro już najbliższe czasy przyniosły mu zaszczytny przydomek „Odnowiciela”.

Tak jak Mieszko I kładł fundamenty pod potęgę Chrobrego, tak odnowicielska praca Kazimierza stała się odskocznią dla syna jego Bolesława Śmiałego (1058—1079), który sięgnął po koronę królewską i wznowił tradycje swego wielkiego imiennika.

Przewodnią ideą jego panowania jest odzyskanie pełnej niezależności od cesarstwa. W dziele tym wykazuje wiele zmysłu i orientacji politycznej. W ówczesnej polityce europejskiej wszędzie widać Bolesława w obozie antycesarskim. Popiera narodowych królów węgierskich, którzy przeciwstawiają się wpływowi germańskiemu, zwalcza sprzymierzeńca cesarskiego, księcia czeskiego. W wielkim sporze papiesko-cesarskim, dzielącym całą Europę na dwa wielkie obozy, Bolesław jest jednym z najzagorzalszych stronników papieża Grzegorza VII, zdążającego do przeprowadzenia reform w kościele, a przede wszystkim do usunięcia wpływów cesarskich nad Stolicą Apostolską. Kryzys władzy Henryka IV, wyklętego przez papieża, jego upokarzająca wędrówka do Kanossy zostały w 100 proc. wykorzystane przez Bolesława. W święta Bożego Narodzenia 1076 r. wkłada na swe skronie koronę królewską, wznowiając tradycje wielkiego pradziada, Bolesława Chrobrego.

Prowadząc dalej dzieło Kazimierza Odnowiciela odbudowy Kościoła w Polsce, przy współpracy legatów papieskich przeprowadził jego reorganizację z arcybiskupstwem już w Gnieźnie na czele dawnych i nowostworzonych biskupstw.

Minusem jego panowania była utrata, w nieznanych bliżej okolicznościach, zwierzchnictwa nad Pomorzem. Tylko zwierzchnictwa, gdyż już od czasów Kazimierza Odnowiciela polityka polska odnośnie Pomorza zmierza jedynie do zwierzchnictwa nad tą dzielnicą i do jej chrystianizacji. Jest to jednym z objawów zmiany kierunku polityki zewnętrznej Polski. Z utratą Łużyc i Miłska zaznacza się w niej powolna rezygnacja z parcia na zachód, czego przejawem jest choćby ustalanie się stolicy kraju w Krakowie a nie w Gnieźnie.

W momencie koronacji stanął Bolesław u szczytu swej sławy i potęgi, którymi niestety niedługo się cieszył. Nagle, jak piorun z jasnego nieba, wybucha przeciw niemu bunt wewnątrz kraju, skupiony wokół jego młodszego brata, Władysława Hermana, któremu koronacja Bolesława zagroziła drogę do władzy. Zgromadziły się przy jego osobie żywioły niezadowolone z twardej ręki Bolesława. Bunt ten został poprzedzony omawianym wielokrotnie ale nierozstrzygniętym ostatecznie przez historiografię zatargiem po-

między Bolesławem a biskupem krakowskim Stanisławem. Słusznie czy nie, tego się nie da ostatecznie ustalić, król skazał biskupa, jako zdrajcę, na obcięcie członków. W ówczesnych czasach czyn niesłychany spowodował wrzenie w kraju, co ułatwiło wielce akcję brata jego Hermana. Bolesław Śmiały wraz z synem schronił się na Węgry, a ostatnie jego tam chwile stały się tematem wielu legend.

Nagle zgony Bolesława Śmiałego na Węgrzech i syna jego Mieszka w kraju, dokąd przybył na zaproszenie stryja, zgony, w których już wówczas widziano rękę Władysława Hermana (1079—1102), ustaliły jego pozycję na tronie. Dla uznania jej przez sąsiadów, zerwał Herman z dotychczasową politykę brata i przerzucił się do obozu cesarskiego. Za cenę rezygnacji z korony i niezależności cesarz uznał go księciem. Rządy jego, w których uzależniony był ściśle od potężnego magnata Sieciecha, to jedno pasmo walk wewnętrznych, prowadzonych przez księcia z synami Zbigniewem i Bolesławem. W oparciu o część społeczeństwa wytrwale walczyli oni z wpływami wybitnego magnata. Społeczeństwo to, ściślej mówiąc, możni panowie i rycerstwo, poczynają już występować jako czynnik polityczny, wywierający duży wpływ na los kraju.

Walki wewnętrzne nie kończą się ze śmiercią Hermana. Przeciwni zwierzchnim rządóm Zbigniewa (1102—1106) występuje młodszy brat jego Bolesław, który, znalazłszy oparcie w kraju i pomoc Rusi i Węgier, zmusił go do ucieczki.

Od tej chwili rozpoczynają się samodzielne rządy Bolesława Krzywoustego (1107—1138). Doszedł do nich drogą buntu, ale potrafił przynajmniej częściowo zmazać tę winę panowaniem, w czasie którego wykazał swe niezwykle walory jako władca.

Już pierwsze lata pozwoliły mu zabłysnąć nieprzeciętnym talentem wojennym. Odrzuciwszy żądania cesarza Henryka I, protektora Zbigniewa, stanął Bolesław do walki z całą potęgą cesarstwa. Społeczeństwo potrafiło odróżnić sprawy prywatne walczących ze sobą braci od sprawy ogólnej — sprawy Polski. Za Bolesławem stanął solidarnie cały naród. Zjednoczone wysiłki narodu i księcia zapisały jedną z najchlubniejszych kart naszej historii. Wyprawa

cesarska z r. 1109 skończyła się kompletnym fiaskiem. Bohaterstwo i poświęcenie obrońców Głogowa, którzy nie szczędzili swych najbliższych, przywiązanych do oblężniczych machin niemieckich, uporczywa i świetnie prowadzona walka podjazdowa Bolesława zmusiły wyczerpane wojska cesarskie do sromotnego odwrotu. Rycerski książę, który nie uląkł się potęgi niemieckiej i wraz z całym narodem obronił jego niepodległość, zdobył sobie legitymację władcy, co więcej, zyskał popularność i miłość społeczeństwa.

Drugą jego wielką zasługą dziejową dla Polski jest sprawa Pomorza, której poświęcił całe swe życie, talent polityczny i energię. W pierwszej fazie walk o Pomorze dążył Bolesław do zdobycia obronnej linii Noteci dla zabezpieczenia granic państwa przed łupieżczymi najazdami Pomorzan i dla zyskania bazy operacyjnej dla dalszych działań. Cel ten został osiągnięty w r. 1113 przez zdobycie Nakła i Wyszogrodu, poczem nastąpił drugi okres, w którym Bolesław osiągnął cel swego życia, włączając do Polski pas nadnotecki i Pomorze Gdańskie, a nad resztą, jako odrębnym księstwem, rozciągając zwierzchnictwo polskie. Przy zachowaniu pewnych odrębności Pomorza prowadził tam Bolesław wyteżoną pracę misyjną, pragnąc przez chrystianizację i poddanie tej dzielnicy pod względem organizacji kościelnej Gnieznu ściślej zespolić z Polską.

W poważne powikłania zaprowadziła Bolesława jego polityka w stosunku do Czech i Węgier. Zaistniały tak ważne okoliczności, że Krzywousty, który przez cały czas panowania był zupełnie niezależny od cesarstwa, ze względu na interesy państwa udał się na dwór cesarza Lotara dla rozstrzygnięcia swych sporów z książętami czeskim i węgierskim. Zmuszony tam został do złożenia cesarzowi hołdu, jednak tylko z zawojowanego Pomorza 1135.

Nie omawiamy tutaj znanego statutu Bolesława o następstwie tronu, gdyż będzie on rozpatrzony w innym artykule.

W 1138 r. schodził do grobu ostatni z trzech Bolesławów tego okresu. Kończył się z nim okres bohaterski Polski Piastowskiej, okres polityki zachodniej, ciężkich lecz zwycięskich walk z zalewem niemieczyny.

B. Zwolski

K. U. W. ODPOWIADA NA LISTY

Korespondencyjny Uniwersytet Wici (KUW) swoim Poradnikiem Samokształceniowym budzi coraz większe zainteresowanie czytelników wiciowych. Zaczynają napływać listy, na które odpowiadamy:

Kolega kpr. Harasimin Józef — na list z dn. 7.7.br.

Zamieszczone w Poradniku samokształceniowym artykuły stanowią kurs wiedzy, przeznaczonej dla osób, które mniej więcej ukończyły szkołę powszechną, ale nie mają zamiaru kształcić się dalej w szkołach średnich. Obywatelowi i w ogóle tym wszystkim, którzy pragną dalej kształcić się w szkołach średnich radzimy zapisać się na czteroletni korespondencyjny kurs średnio-licealny, organizowany przez wydział oświaty i kultury Ruchu Ludowego przy Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”. Adres: Łódź, al. Kościuszki 45.

W związku z tym, odsyłamy Obywatela do Nr. 15 „Wici”, gdzie zostały ogłoszone szczegółowe informacje w tej sprawie.

Zatem każdy, bez względu na to, gdzie mieszka, może kształcić się teraz w szkołach średnich. Moglibyśmy w tym miejscu powiedzieć, że szkoła sama idzie do niego, trzeba mieć tylko trochę silnej woli, by tę pracę podjąć i w niej wytrwać.

Kolega Stec Adolf — pow. Jarosław — na list z dnia 14.7.br.

Podziela w zdanie Kolegi: „Młodzież wiejska musi się uczuć dzisiaj w odpowiedzialność, jaka spada na nią”. I tu dopowiemy Koledze, jaka odpowiedzialność spada dzisiaj na szerokie masy społeczne. Jest to odpowiedzialność za losy państwa naszego i naszej kultury. Nas w tym miejscu interesuje to drugie zagadnienie, które zresztą jest jak najściślej związane z zagadnieniem pierwszym.

Człowiek w demokratycznym ustroju musi być aktywnym i twórczym kulturalnie, a do tego potrzeb-

ne jest wychowanie oraz odpowiednia dobrana i żywa wiedza.

Szkoła powszechna, a nawet średnia to tylko podstawa. Żywą wiedzę człowiek winien pielęgnować stale, a więc i po skończeniu szkół, bo tylko wtedy zrozumie swoją rolę i podoła obowiązkom w demokratycznym państwie, wtedy będzie stale związany ściśle z życiem Państwa.

Właśnie K UW postawił sobie za cel umożliwienie koleżankom i kolegom zdobywania tej wiedzy.

Wysuwane przez kolegę tematy weźmiemy w najbliższej przyszłości pod uwagę w naszej pracy.

Kolega Mateusz Fonberg p. p. 84080 — na list z dnia 14.7. br.

Piękny program pracy oświatowej na wsi przedłożył nam kolega i na pewno z niego skorzystamy. Tak jednak, jak każda dziedzina życia społecznego, oświata wymaga pewnej organizacji, podziału pracy.

Tego rodzaju materiały zużytkujemy zatem przy opracowywaniu programów pracy sekcji oświatowych kół, zarządów powiatowych i wojewódzkich.

Pytania kolegi: „Czy młodzieniec ze sfery chłopskiej, który, dzięki swym zdolnościom wysunie się na stanowisko instruktora, powiedzmy kółka młodzieży

wiejskiej, nie zdradzi sprawy chłopskiej i dla kawałka chleba nie powędruje do miasta celem dalszego pogłębiania wiedzy i zdobywania „szlacheckich narowów?“ i „Co wtedy będzie ze sprawą chłopską?“ — podajemy jako temat do dyskusji wszystkim koleżankom i kolegom.

Chcielibyśmy tylko dodać, że dyskusja jest tym owocniejsza, im bardziej wypowiedź będzie przemysłana.

Można przemysleć zagadnienie jednostkowo, ale można i inaczej np. w grupie, w zespole samokształceniowym, przez opracowanie krytyczne przed tym wyszukanej w tym zakresie lektury lub szeregu artykułów z Wici i innych gazet. Można nawet do zespołu zaprosić z takim tematem do zreferowania kogoś spoza środowiska z gminy, z powiatu i wtedy dopiero, na podstawie takiego materiału zabrać głos na łamach „Wici“.

Czekamy zatem na artykuły z tego zakresu!

Sprawa upijania się wspomnianego nauczyciela (pow. Mińsk Mazowiecki) jest sprawą odrębną. Nie warto się tu tą sprawą zajmować. Taki nauczyciel prędko przestanie nim być. Pozostawmy to władzom szkolnym.

Mirus

NAJBAROZIEJ POSZUKIWANE ROSLINY LECZNICZE

ZBIERANE Z DZIKIEGO STANU (dokończenie).

Bez czarny — bżowina — krzew rosnący na przychaciach, w zaroślach i lasach. Kwiaty posiadają białe, drobne, wonne zebrane w duże baldachy, jagody czarne lśniące. W dzień pogodny i suchy, zrywa się całe baldachy kwiatowe i suszy w cienkiej warstwie na słońcu, lub w cieniu. Wsuszone kwiaty, przeciera się przez sito, a żeby oddzielić od łodyżek, a otrzymany jednolity surowiec bez zanieczyszczeń o kolorze z lekka żółtawym składa do skrzyń wyścielanych papierem i przechowuje w miejscu suchym. Kwiat przy zbiorze zgnieciony, długo suszony, lub źle przechowany łatwo czernieje.

Dziewanna — o ładnych, dużych, jasnożółtych kwiatach, rośnie na piaskach i ziemiach ubogich, (co sprawdza przysłowie: gdzie rośnie dziewanna, tam biedna panna). Wsuszony kwiat dziewanny musi posiadać kolor jasno-żółty. Ściemniały uważa się za zepsuty. Zbiera się delikatnie, za stopniowo rozkwitających kwiatów, same tylko żółte korony i składa się do koszyczków, suszy szybko na ostrym słońcu, lub na ramach ustawionych nad płytą. Dokładnie wysuszony kwiat, układa się ściśle w skrzyniach, lub blaszankach przykrywa i przechowuje w suchym miejscu.

Kocanka-Piaskowa (żółte nieśmiertelniki). Roślina kwitnie w drugiej połowie lata. Zrywa się żółte, kwiatowe główki, dokładnie suszy na słońcu, lub w cieniu i składa do worków, następnie przechowuje się w miejscu suchym i przewiewnym.

Konwalia majowa. Pożądane jest dostarczanie do aptek konwalii w stanie świeżym. Do suszenia zbiera się kwiaty w pełni rozkwitu, osadzone na zielonej szypulce, urywając tuż pod ostatnim kwiatkiem, w dzień pogodny i suchy. Lekko nie ugniatając rozkłada do suszenia w cienkiej warstwie, na słońcu. Wsuszone kwiaty zupełnie tracą swój zapach i przybierają kolor jasnożółty.

Jasnota biała — zwana również głuchą, lub nieparzącą pokrzywą spotyka się na przychaciach. W dzień pogodny

i suchy zbiera się białe kwiatki i suszy szybko na słońcu lub w cieniu. Wsuszone kwiaty chroni się od wilgoci, przechowując w szczelnie przykrytych blaszankach, ponieważ kwiaty, łatwo przy dostępie wilgoci ciemnieją.

Rumianek lekarski — spotyka się dziko na polach i przychaciach, częściej jest jednak uprawiany. Posiada on trzy ważne cechy, odróżniające go od innych a mianowicie: ma specyficzny przyjemny zapach, na obwodzie kwiatu białe kwiatki, po przecięciu zaś szczyty żółte wypukłej główki, widzimy puste dno kwiatowe. Zbierać należy rumianek w pogodę suchą i jasną i to same tylko kłoszyczki kwiatowe (bez szypulek) i tylko świeżo rozkwitłe, z przekwitających płatki łatwo się osypują i suszy się w cienkiej warstwie na słońcu. Wsuszone kwiaty składa się lekko, nie ugniatając do skrzyń wyścielanych papierem. Kwiat rumianku zbierany z roślin przekwitających lub przechowany w workach kruszy się.

Wrotycz pospolity — zwany *pizmem* rośnie w gęstych skupieniach na miedzach i w ogrodach. Kwiaty posiada twarde, żółte w kształcie guziczków. Zrywa się główki kwiatowe, suszy na słońcu i składa do worków.

Krwawnik — rośnie pospolicie na polach i przy drogach. Do użytku leczniczego zrywa się białe baldachy kwiatowe, suszy w cieniu i składa do worków. Liście krwawniku zbiera się osobno.

Liście następujących roślin:

Podbiał — posiada liście o charakterystycznej blaszce liściowej, ze strony dolnej białej. Zrywa się liście w dzień pogodny i suszy pojedynczą warstwą w cieniu. Dokładnie wysuszone liście (sprawdzian kruszenie się, ogonków liściowych) wczesnym rankiem składa się do worków i przechowuje w miejscu suchym. Liście podbiału zgniecione lub suszone długo, czernieją.

Bobrek trójlistny (Borownik) rośnie na mokradłach kwitnie wczesną wiosną. Zrywać trzeba dobrze wykształcone

trójdzielne liście z możliwie krótkimi ogonkami i suszyć w cieniu.

Mącznica lekarska — zbiera się liście, które różnią się od liści borówek tym, że na spodniej stronie, posiadają ciemne punkciki, a u liści borówek widać wyraźnie unerwienie. Zrywa się zwykle całe pędy o liściach ładnych, zielonych (lecz nie brązowych) i od razu po wysuszeniu osmykuje się liście, odrzucając łodygi.

Borówka — zbiera się liście i suszy w cieniu.

Babka wąskolistna — o długich wąskich liściach, występuje masowo na polach i łąkach. Zrywa się liście i szybko suszy w cieniu, a następnie przechowuje w suchym miejscu złożone w workach.

Krwawnik — oprócz kwiatów zastosowanie w lecznictwie mają również liście, które zrywa się z egzemplarzy kwitnących lub też z rośliną pierwszorocznych o ładnych odziomkowych liściach.

Piolun — rośnie na przychaciach i przy drogach na ziemiach bogatych w popiół. Zapach posiada mocny i bardzo gorzki smak. Do użytku leczniczego zrywa się liście lub kwitnące wierzchołki pędów i suszy w cieniu.

Poziołki — na początku lata zrywa się liście i suszy w cieniu.

Pokrzywa duża — (lecz nie żegawka) zrywa się dobrze wykształcone liście i szybko suszy w cieniu, ażeby nie szczyrniały. Liście osmykiwać można z łodyg również po wysuszeniu.

Ziele — (naziemna część rośliny).

Tysiącznik (centuria) — spotyka się na przydrożach suchych łąkach i zaroślach. Kwiaty posiada różowe o żółtych środkach (pręcikach). Smak wybitnie gorzki. W okresie kwitnienia zrywa się całe rośliny z korzeniami, układa równo i obcina korzenie. Suszyć należy w cieniu. Na tę roślinę jest dużo zapotrzebowanie.

Macierzanka piaszczowa (czomber). — Rośnie w młodych lasach, sosnowych i na piaszczystych wzgórzach. Roślina ma mocny i przyjemny zapach. Zbiera się całe kwitnące pędy (bez korzeni i zdrewniałych pozbawionych liści łodyg), suszy w cieniu, odsiewa od piasku a wczesnym rankiem pakuje do worków.

Dziurawiec — (świętojańskie ziele) posiada charakterystyczne liście (patrz pod światło) podziurkowane. W okresie zakwitania zbiera się górne niezdrewniałe pędy i suszy w cieniu.

Polonicznik gładki (psie mydło) występuje na suchych piaszczystych polach i łąkach. Zbiera się całe ziele (bez korzeni) suszy w cieniu odsiewa od kurzu i piasku i składa do worków.

Skrzyp polny (Jedlinka polna) zbiera się zielone rozgałęzione pędy (bez korzeni) i suszy w cieniu. Wysuszony surowiec powinien zachować ładny zielony kolor.

Tasznik (Tobołki pastusze) o białych niepozornych kwiatach i sercowatych nasionkach. Występuje pospolicie na polach i przychaciach. Zbiera się w okresie kwitnienia całe ziele (bez korzeni) i suszy w cieniu.

Rdest płaski (świńskie ziele) rośnie na ziemiach mocno udeptanych na drogach i w podwórzach. Zbiera się w okresie kwitnienia, całe ulistnione pędy (bez korzeni) i suszy w cieniu. Po wysuszeniu odsiewa od kurzu i piasku.

Jaskółcze ziele — rośnie w miejscach zacienionych, w ogródach i zaroślach. Kwiaty posiada żółte i takiej samej barwy sok, wyciekający przy złamaniu łodygi. Zbiera się górne, niezdrewniałe pędy i suszy w cieniu.

Kminek — zrywa się sierpem żółknące łodygi z dojrzewającymi brązowymi nasionami. Zbiór należy prowadzić w pogodę wilgotną lub po rosie, ażeby nasiona nie osypywały się. Roślinę suszy się rozłożoną na płachtach, po wysuszeniu nasiona omląca.

Jagoda czarna (czernice). Jagoda po wysuszeniu na piecu lub na słońcu muszą być czyste i nie posklejane.

Maliny — zbiera jagody dobrze wykształcone i czerwone, lecz nie przejrzałe, suszy na ostrym słońcu lub na blachach w piecu. Wysuszony surowiec musi mieć kolor jednolity różowy, przyjemny zapach i nie może być przypalony lub posklejany w grudki.

Sporysz — szczególnie w okresach deszczowych pojawiają się w dużej ilości na dojrzewających kłosaх żyta czarne wystające różki, które zbiera się (idąc miedzą, ażeby nie niszczyć zboża) i rozkłada do suszenia na piecu. Dobrze wysuszony sporysz łamie się z trzaskiem i przelomie jest biały. Sporysz przechowywać najlepiej w butelkach, gdyż przy dostępie wilgoci psuje się. Sporysz należy zaraz po zbiorze sprzedać, ponieważ po roku traci swoje właściwości lecznicze i w przelomie brąznieje.

Mgr. Far. Maria-Turowska-Dobrzyńska...

ŚNI MI SIĘ...

Śni mi się Polska taka,
Że wszystkim dobrze będzie,
Że nikt nie będzie płakał,
Gdy w równym stanie rzedzie...

Nie będzie lepszych, gorszych —
Każdy ma życia prawo,
Byleby rytmem skorszym
Do pracy stanął ławą...

Świat w kole zawiloci
Nie będzie się obracał,
Gdy miarą wszechwartości
Będzie jedynie praca...

Gdy zamiast nienawiści
Nastąpi wszechzbratanie,
Gdy miłość sere oczyści
Klasowych walk załganie...

Nie będzie jeden w brzuchu
Tył, leniąc się od trudu,
Gdy drugi skórą suchą
Żyjąc, ma zdzielać cudu...

WŁAD. LUKASIK.

Z TERENU PISZA

Mineły trzy lata 9 lipca b. r. jak zwyrodniali siepacze hitlerowscy w imię „sprawiedliwości i nowego porządku w Europie, a z rozkazu najwyższego Grupy Fiebrera SS w Poznaniu” powiesili na szubienicy w łasku tuchorzanskim piętnastu bohaterskich patriotów polskich.

I oto dziś, kiedy ta potworna hydra teutońska wije się u nóg zwycięzców, dziś, kiedy zajaśniał dzień radości i swobody, ludność Tuchorzy i sprawnie działający Powiatowy Oddział Informacji i Propagandy w Wolsztynie zorganizowali uroczystość oddania hołdu ciałom bohaterów, których ciała wywieziono, składając w nieznanej mogile. Całą wieś przybrano dziesiątkami pięknych wieńców rozciągniętych nad drogą. Wśród zieleni wieńców powiewały flagi narodowe przewiązane kirem — pośrodku tablice z różnymi napisami od dających im cześć męczennikom.

Wygląd miejsca tragicznej chwili odtworzyli wierne naocznymi świadkowie. Tragiczne miejsce upiększono kwiatami zasadzonymi bogato na dużej mogile, pośrodku której widniała artystycznie wykonana tablica z nazwiskami pomordowanych obywateli Poznania i Warszawy.

W uroczystości żałobnej wzięła tłumny udział ludność wsi i okolicy, przyjezdni i rodziny pomordowanych.

Zarówno wieczorny apel żałobny 8.7 jak i uroczystość manifestacji żałobnej, w dniu 9.7 poprzedzona Mszą Św., w czasie której chór wolsztyński i tuchorzanski odśpiewał szereg pieśni żałobnych, była imponująca, zwłaszcza w momencie składania artystycznie wykonanych wieńców przez gromady, organizacje, urzędy itp.

W czasie trwania uroczystości płonęły duże pochodnie przed każdym strykiem, zamykającym w sobie straszliwą tragedię skazańca — martyrologię narodu polskiego.

Jakżeż piękny, aktualny i pełen głębokiej treści jest wiersz M. Konopnickiej o mogiłach kryjących w sobie najlepszych synów Ojczyzny.

*„Groby wy nasze, ojcyste groby,
Wy pełne życia mogiły,
Wy nie ołtarze próżnej żałoby
Lecz twierdze siły!*

*Nie z szlochem żalu, nie z westchnieniami
Nie z pustym szeptem pacierzy,
Ale z płonącym sercem przed Wami,
Stać dziś należy!*

Wszyscy, którzy patrzyli na to niebywałe święto ludu polskiego, święto czci i hołdu dla pomordowanych braci — byli zdumieni ofiarnością i poświęceniem tamtejszych mieszkańców, którzy wykazali w ten sposób duże wyrobienie społeczno-państwowe.

Niechaj inicjatywa i piękny czyn organizatorów będą przykładem godnym naśladowania we wszystkich miejscowościach, na terenie których mordowano naszych braci.

W miejscach straceń i rozlicznych mogiłach zamknięta jest nasza historia, na kartach której zapisano:

„Honor i dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem”.

R. KŁOSOWSKI.

Do Redakcji naszego pisma nadszedł list w bardzo aktualnej sprawie. Zamieszczamy go w całości odkładając nasz głos i wniosek do następnego numeru.

Prosimy naszych Czytelników o zajęcie stanowiska w tej ważnej sprawie.

Do Redakcji tyg. „Wici” w Łodzi, al. Kościuszki 45.

W związku z artykułem, który był umieszczony w „Wici” dnia 26.6.45 r. pod tyt. „Prochy żołnierzy wrócą do ojczyzny” — odżyła we mnie myśl dawno już powstała, ażeby poruszyć sprawę prochów z obozów koncentracyjnych.

Zastanawia mnie to, dlaczego do tej pory nikt nie zainteresował się tą sprawą. Możliwe, że tylko ja o tym nic nie wiem, jednak cytuję wszystkie pisma, a nic nie zauważyłam, żadnej wzmianki o prochach tych strasznie nieszczęśliwych, a tak nam drogich osób. Wiadomo mi od naocznych świadków, że prochy, a właściwie pozostałości z pieców krematoryjnych wyrzucało się na tak zwane „śmietniska”, które mieszczą się na terenach obozów koncentracyjnych. Jestem jedną, z tych setek tysięcy matek i żon, które straciły swoich najdroższych i nie nam po nich nie pozostało, tylko myśl straszna, że gdzieś na obcej i wrogiej ziemi, poniewierają się szczątki, które byśmy z czcią im należną przyjęli w naszej ojczyźnie.

Otóż zwracam się z uprzejmą prośbą, ażeby sprawa ta została skierowana do odpowiednich władz, czy też organizacji, utworzyć komitet i wydelegować osoby zainteresowane, celem pogrzebania lub przewiezienia tych szczątków do Polski i tu, we wspólnej mogile dać wyraz hołdu i czci prochom ofiar hitlerowskich morderców.

Zwracam jednocześnie uwagę, żeby nie było za późno, bo możliwe jest, że ktoś niezainteresowany, każe po prostu zasypać takie doły, lub przewieźć w niepożądane miejsce. Mam nadzieję, że Redakcja „Wici” zainteresuje się tą sprawą i umieści odpowiedni artykuł w organie Związku Młodzieży Wiejskiej. Nadmieniam, że straciłam syna w Gusen Mathausen. Maria Kliszko

*

Kolega Henryk Jaroszek z Radomia tak do nas pisze:

„Czytając od dłuższego czasu pismo „Wici” zrozumiałem jego wartość i proszę o przysyłanie mi pisma. Należność miesięczną w sumie 12 zł. równocześnie wysyłam. Obecnie uczę się w Radomiu, Państwowym Liceum Humanistycznym, lecz niedługo wyjeżdżam na wakacje na wieś, do domu i proszę wysyłać pismo na (adres podan).

Będąc dawniej członkiem B. Ch., pragnę nawiązać kontakt z „Wici” i z tą organizacją współpracować, gdyż ta jest właśnie naszą młodzieżową organizacją. Otwarcie K UW (Korespondencyjny Uniwersytet „Wici”) witamy ze szczerą radością, gdyż bezwzględnie wiadomości te przyniosą wielkie korzyści tej młodzieży, która nie może się uczyć w szkołach normalnych. A tej młodzieży jest przecież ogromna większość.

My, którym los pozwolił się uczyć, będziemy ściśle z resztą młodzieży współpracować i starać się, aby organizacja „Wici” objęła młodzież chłopską całej Polski i nie tylko tą, która jest na wsi, ale i tą, która ze wsi wychodzi. Nie zapomnimy nigdy o naszych zadaniach wobec całej młodzieży i całego ruchu ludowego.

Kreśląc się z szacunkiem dla Szanownych Kolegów i życząc powodzenia w pracy ludowo-młodzieżowej zostaję z poważaniem

(podpis).

Na zjeździe wojewódzkim w Wejherowie utworzono Zarząd Woj. „Wici“ z prezesem kol. Daszyńskim na czele. Zorganizowano 6 zarządów powiatowych: Morski, Gdyniński, Sopotki, Gdański, Tczewski i Starogardzki o łącznej liczbie 16 kół wiejskich i 4 miejskich. W stadium organizacji znajdują się zarządy pow. Kościeliski, Kartuski, Elbląski i Lęborski.

Projektuje się utworzenie Teatru Ludowego w powiecie Tczewskim, uruchomienie kursów instruktorskich powiatowych, kursów wykładowców U. L. przy współpracy z Kuratorium (5 — 12 VIII), kursów dla kierowców. Ponadto organizuje się kursy języków obcych, wychowania fizycznego, bezpłatną poradnię przy Domu Wypoczynkowym. — Uzyskano budynek w Gdańsku i projektowany jest obiekt w Pucku.

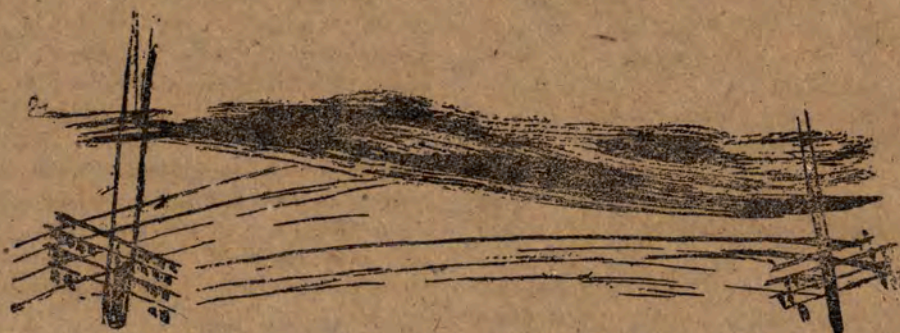
Celem zdobycia funduszy planowane jest uruchomie-

nie placówek gosp. - handlowych. Zarząd Woj. prosi przytem o przysłanie prelegentów na kursy, o zezwolenie na uruchomienie warsztatów reperacyjnych ślusarskich, o przydział 1600 metrów zielonego materiału, przesyłanie prasy oraz o subsydium.

Trudności w pracy są wielkie. Element miejscowy uścisłowany jest izolacyjnie (Kaszubi), a repatrianci i osiedleńcy trzymają się w rezerwie. Apropozycja stała szwankuje. Brak ludzi do pracy, brak pomocy naukowych i środków finansowych. Stołówki nie funkcjonują należycie, sytuacja mieszkaniowa ciężka i brak punktów lekarskich.

W przygotowaniu są zabawy, inscenizacje itp. na okres dożynek.

W posiadaniu Zarządu znajduje się fisharmonia, rower, samochód, 3 maszyny do pisania, powielacz, sztandar w Gdyni i proporzek w Sopocie.



Z KRAJU I ZE ŚWIATA

22 LIPCA — DNIEM NARODOWEGO ŚWIĘTA

Art. 1. Celem upamiętnienia po wsze czasy odrodzenia niepodległego i demokratycznego państwa polskiego — dzień 22 lipca, jako dzień powstania suwerennej władzy narodu polskiego, stanowić będzie Narodowe Święto Odrodzenia Polski.

Art. 2. Dzień 22 lipca jest wolny od pracy.

Art. 3. Wykonanie powyższej ustawy porucza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 22 lipca 1945 r. (Święto niepodległości Dz. Ust. Nr 33 poz. 255).

- (—) Prezydent Krajowej Rady Narodowej
- (—) Prezes Rady Ministrów
- (—) wszyscy ministrowie.

DEKRET O AMNESTII

Celem upamiętnienia Święta Odrodzenia Polski w rocznicę powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz faktu utworzenia Rządu Jedności Narodowej, Krajowa Rada Narodowa wzywa Rząd do opracowania i uchwalenia w ciągu 10 dni dekretu amnestyjnego w stosunku do sprawców i uczestników przestępstw, popełnionych przed dniem 22 lipca 1945 r.

- (—) Prezydent Krajowej Rady Narodowej
- (—) Prezes Rady Ministrów
- (—) wszyscy ministrowie.

WYNIKI WYBORÓW W ANGLII

Labour Party odniosła w wyborach druzgocące zwycięstwo. Sukces przeszedł wszelkie oczekiwania. Otrzymali oni ogółem 14.543.253 głosów, podczas gdy na konserwatystów oddano tylko 9.593.304 głosy. Skład nowego parlamentu jest następujący:

Labour Party — 390 mandatów, Konserwatyści — 212 mandatów, Liberałowie — 10 mandatów, Opozycjoniści — 9 mandatów, Niezależni — 7 mandatów.

Brak jeszcze wyników z jednego okręgu wyborczego (12 mandatów).

NIEMCY NIE BĘDĄ ROZBITE NA STREFY

Korespondent BBC donosi, że wczoraj odbyła się znowu narada Trzech — siódma z rzędu. Współpraca między aliantami zacieśnia się. Komisja aliancka do spraw Niemiec rozpocznie prace w Berlinie w przyszłym miesiącu. Niemcy rządzone będą jako jedna całość, a nie jako rozbite na 4 strefy okupacyjne państwo.

Korespondent BBC donosi, że wczoraj odbyła się znowu narada Trzech. Konferencja prawdopodobnie nie zakończy się tak prędko. Przypuszczalnie potrwa ona 3 tygodnie.

MIASTO BIERZE UDZIAŁ W AKCJI ŻNIWNEJ

Akcja żniwna trwa już w całej Polsce. Tam, gdzie natrafia na trudności — z pomocą przychodzi Wojsko Polskie. Na Pomorzu do żniw Wojsko Radzieckie przydzieliło paręset koni. Zgłosili się licznie ochotnicy, szczególnie młodzież od 14 do 17 lat.

Samopomoc chłopska zorganizowała ekipy żniwarskie, które zaopatruje w żywność i przewozi na Śląsk Dolny i Opolski. Samopomoc organizuje „dziesiątki” — kosiarzy, zbieraczy i sterciarzy. Z krakowskiego wyjedzie tych „dziesiątek” około 4 tysięcy.

NAJWĘKSI ZBRODNIARZE HITLEROWSCY OGLĄDAJĄ FILM O BUCHENWALDZIE

Agencja France Presse donosi, że amerykańskie władze okupacyjne zmusiły największych zbrodniarzy hitlerowskich, wśród których znajdowali się Goe-

ring, Ribbentrop, Kesselring, Doenitz, Streicher i da-
wny „gubernator generalny“ Hans Frank do obejrzenia filmu o okropnościach obozu śmierci w Buchenwaldzie. Pokaz odbył się w jednym z hoteli w małym miasteczku Mondorf w Luksemburgu, dokąd przewieziono hitlerowców zamkniętymi samochodami więziennymi. Agencja dodaje, że w czasie oglądania filmu Kesselring był trupio blady, Frank komedianckim gestem kilkakrotnie zakrywał twarz rękami, a Streicher trząsł się jak w febrze.

15000 TON NIEMIECKICH GAZÓW BOJOWYCH WPUSZCZONE BĘDZIE DO OCEANU

W gęsto zalesionej błotnistej okolicy Hanoweru odkryto niedawno miejsce, gdzie Niemcy przeprowadzali swe eksperymenty z gazami trującymi. Chodzi tu o wielką stację doświadczalną dla celów wojny chemicznej, jedyną w swoim rodzaju i strasznej potężną.

Niemcy umieli sprytnie ukryć w olbrzymich składach podziemnych kilka tysięcy ton gazu w potwornej wielkości rezerwuarach, oraz bomby i pociski, w których gaz miał być zawarty. Dyrekcja stacji doświadczalnej złożona była wyłącznie z członków Wehrmachtu, mających jedynie luźną styczność z partią nazistowską. Cały personel stacji był doskonale opłacany, dobrze odżywiany i mało narażony.

Większość urządzeń została przez Niemców zniszczona przed przybyciem Anglików. Wiele dokumentów zostało spalonych, ale niektóre mogą być odcyfrowane. Powierzchnia terenu stacji wynosi ok. 80 km, dojsca do niej były pilnie strzeżone.

Do wykonywania niebezpiecznych doświadczeń posługiwano się jedynie zwierzętami. Przypuszczal-

nie żaden z gazów, wypróbowanych na tej stacji nie był stosowany w komorach obozów koncentracyjnych. Wśród doskonale zamaskowanych instalacji znajdowały się wieże zbiornikowe i pola ćwiczeń.

Aby pozbyć się 15.000 ton wyprodukowanego gazu, trzeba będzie wrzucić go do oceanu, gdyż gazu tego nie można spalić, ani też rozłożyć na pierwotne składniki chemiczne.

CO DOSTANIE OSADNIK POLSKI NA POMORZU ZACHODNIM.

KOSZALIN (ZAP). Wedle miarodajnych wypowiedzi ze strony Pełnomocnika Rządu osadnik dostanie na miejscu: ziemię, około 10—25 ha na rodzinę rolniczą, wraz z budynkami oraz inwentarzem martwym, trochę bydła i konia oraz żywność w stanie nieprzerobionym: zboże (żyto, owies, jęczmień) i ziemniaki.

Narzędzia rolnicze i maszyny mają być dostarczone przez władze wojskowe radzieckie i polskie.

WARSZAWA W CYFRACH

(AZ). Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego wznowił po 6-letniej przerwie swe wydawnictwo „Miesięcznik Statystyczny“. W okresie okupacji prace Wydz. Statystycznego trwał nadal, a wyniki ich przechowywano w rękopisach. Uległy one zniszczeniu w czasie powstania.

Według ostatnich danych „Miesięcznika Statystycznego“, powierzchnia stolicy wynosi obecnie 14.148 ha, w tym: Warszawy lewobrzeżnej — 9.179 ha, Pragi — 4.293 ha, powierzchnia Wisły — 670 ha. W dniu 15 maja stolicę zamieszkiwało 374.797 osób, z czego w Warszawie 185.491, na Pradze zaś 189.306.

KOMUNIKATY

MATERIAŁY DO HISTORII „WICI“

Działalność organizacyjna „Wici“ nie ustawała nawet w momencie okrutnego prześladowania i gnębienia młodzieży wiejskiej. Komórki Z. M. W. działały wciąż, wyłaniając ze siebie oddziały walczące z wrogiem z bronią w ręku.

Pragnęlibyśmy zachować dla historii naszej organizacji wszystkie te bohaterskie czyny i ofiarną walkę z najeźdźcą i w tym celu rozpoczęliśmy gromadzenie materiałów z pracy konspiracyjnej Związku Młodz. Wiejsk. „Wici“.

Prosimy o nadsyłanie posiadanych materiałów, opisów dokonanych prac, zgłaszanie źródeł z których moglibyśmy czerpać wiadomości dotyczące powyższego zagadnienia.

„WICI“ NAD MORZEM

W związku z akcją zapisywania młodzieży na kursy nauczycielskie, do szkół leśniczych i Akademii Rolniczej, wprowadzone zostaną przy Zarządzie Woj. Zw. Mł. W. i M. R. P. „Wici“ w Sopocie naukowe kursy przygotowawcze w zakresie szkolnictwa powszechnego i średniego pod kierownictwem prezesa Dąsyńskiego i sekretarza Glacela. — Zgłoszenia przyjmuje sekretariat wojewódzki w Sopocie, ul. Ks. Pomorskich nr. 9, II piętro.

KOŁO SPORTOWE „WICI“ W ŁODZI NA STARCIE

W ramach obchodu rocznicy P.K.W.N. w Łodzi, Koło Sportowe „Wici“ — Łódź brało udział w impre-

zach sportowych: a kol. Kupresa uzyskał I miejsce w biegu na przelaj.

W symbolicznej sztafecie ze zniczem zapalonym u grobu poległych bohaterów na Placu Wolności, niesionym do pomnika na Polesiu, drużyna K. S. „Wici“ złożona z 10 zawodników, jednolicie ubrana w zielonobiałe kostiumy sportowe — godnie reprezentowała nasze barwy organizacyjne, a członek naszego Koła kol. Kupresa, w imieniu wszystkich zespołów, biorących udział w tej imprezie zapalił ogień na pomniku.

Sztafeta ta była symbolem zjednoczenia młodzieży demokratycznej Z.W.M., T.U.R. i „Wici“.

UNIwersytet PIASTOWSKI

Zarząd Wojewódzki „Wici“ w Sopocie tworzy kursy propagandowe organizującego się „Uniwersytetu Piastowskiego“. kursy języków obcych, gimnastyki i rytmiki dla młodzieży i starszych. Zapisy zainteresowanych (nieczłonków również) w sekretariacie Zarz. Woj. „Wici“ w Sopocie, ul. Ks. Pomorskich 9, II piętro — codziennie.

MORSKI TEATR LUDOWO-WICIOWY

Do powstającego „Morskiego Teatru Ludowo - Wiciowego“ mogą zgłaszać się siły amatorskie celem wyszkolenia w grupach dramatycznej, baletowej i muzycznej. Dyrekcję objął ob. dr Glacel. Zapisy przyjmuje sekretariat „Wici“ w Sopocie.

*

Dnia 22 lipca b. r. odbyła się w Warszawie konferencja prezesów i sekretarzy oraz działaczy Młodzieży Wiejskiej z terenu Woj. Warszawskiego. Omówiono sprawy bie-

żące, a szczególnie sposoby zmierzające do uaktywnienia pracy w terenie przy pomocy wszystkich sił młodzieży chłopskiej. Szczegółowe sprawozdanie będzie opracowane wkrótce.

*

Nakładem „Wici” jako drugi numer Biblioteki wyszła broszura Piotra Gremiuka p. t. „Plon niesiemy, plon...”

Prócz opisu samego obrzędu i wskazówek reżyserskich, broszura zawiera kilkanaście pieśni dożynkowych z nutami, przeszło dwadzieścia inscenizacji, peśni i wierszy oraz recytacji zespołowych.

Cena 25 zł. do nabycia w Administracji „Wici” i księgarniach.

*

Uwaga, Koleżanki i Koledzy!

Abyscie mogli w ciągu sierpnia zorganizować u siebie — dożynki lub wieczornicę pożywną, zamówcie sobie zaraz aktualną broszurę „Plon niesiemy, plon...” Pytajcie o nią w Wojewódzkich i Powiatowych Związkach Mł. W. „Wici”.

*

Konferencja ideowo-organizacyjna w Łodzi, organizowana przez Zarząd Główny Zw. M. W. „Wici”, odbędzie się w czasie od 5 do 26 sierpnia 1945.

Zgłaszać się u dyżurującego kolegi w Łodzi, Al. Kościuszki 45. Program konferencji podaliśmy w 15 (24) numerze „Wici”.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zarząd Świetlicy Kopalnia w Rokitnicy (Śląsk Opolski). Żądane numery „Wici” wysyłamy. Prenumeratę prosimy wpłacić przekazem pocztowym, lub na nasze konto do Banku, licząc po 12 zł. miesięcznie za 1 egzemplarz. Może uczestnicy Świetlicy napiszą do nas o swojej pracy. Przesyłamy wiciowe pozdrowienia!

Kol. Jan Motloch, Myszków. Z nadesłanego materiału skorzystamy w następnych numerach. — Napiszcie dane o sobie i przyslijcie. Przyjmijcie wiciowe pozdrowienie.

Ob. J. Winiarz, — Jasło. Wiersze troszkę szwankują, chociaż miejscami wcale poetyckie zwroty. Przekazaliśmy je naszemu Wydziałowi Oświatowemu. Polecamy się łaskawej pamięci.

Ob. Jan Więclaw, — Gliwice. Wiersz w całości nie pójdzie, szkoda, bo ładnie się zaczyna.

Raniusieńko,
wśród niw chłopskich
dźwięk sierpów rozgłośnie się roznoś
hen, wszędy i wzdłuż.

Szczęść wam Boże, żniwarze,
Szczęść Boże!

Chwałę rolnika skowronek głosi
nad morzem zbóż.

Przyslijcie coś jeszcze. Zobaczymy.

Kol. F. Krawulowa Boguszyce, pow. Rawa - Mazowiecka. Dzielnie Koleżanka staje w obronie Sprawy ludowej. Zresztą ona mówi sama za siebie i miejmy Koleżanko nadzieję, że stanie się znaną i szanowaną. Z nadesłanego materiału skorzystamy. Broszury wysy-

łamy. Dziękujemy za życzenia, nawzajem ślemy najlepsze.

Kol. J. Józefowicz — Gdańsk. Radzi jesteśmy z Waszego odezwania się. Chętnie skorzystamy z Waszej współpracy. Materiał pójdzie. Piszcie często o pracy na tamtejszym terenie. Dziękujemy za „pozdrowienia z nad Polskiego Morza”. Ślemy Wam wiciowe życzenia. Czy otrzymujecie „Wici”?

Kol. Kłosowski Roman — Poznań. Cieszymy się z kontaktu z Wami. Dziękujemy za nadesłany reportaż z terenu. Zamieszczamy go w dzisiejszym numerze. Napiszcie znów do „Wici”. Ślemy Wam wiciowe pozdrowienie.

Kol. Jan Plesiński — Dziebałów, poczta Końskie. Dziękujemy Wam Kolego za obszerny list z opisem podróży po Śląsku. Miło o tym pisać i czuć z Waszych wypowiedzi miłość do starej ziemi śląskiej.

Po fotografii ze Zjazdu zwróćcie się Kolego do Zarządu Głównego w Warszawie. Tam też będziecie mogli załatwić swoją sprawę odnośnie pracy. Czy otrzymujecie „Wici”? Przesyłamy wiciowe pozdrowienia.

Koleżanka Cz. Pilarczyk — Pułtów. Niczemu się nie „dziwimy”, ani nawet temu, że piszecie wiersze. Lepiej pewnie wyglądałyby Wasze „wspomnienia” gdybyście je opisali prozą. Spróbujcie. Nie zapominajcie o nas i napiszcie jeszcze o sobie. Ślemy wiciowe pozdrowienia.

Kol. Minias Marian — Czarnocin. Materiał dobry, pójdzie w następnych numerach. Czekamy na Wasz przyjazd. Ślemy pozdrowienia.

*

ZAPROSZENIE

Komitet Organizacyjny Zjazdu Pisarzy Chłopskich nie mogąc dostać adresów wielu pisarzy chłopskiego pochodzenia, a tym samym nie ma możliwości wysłania imiennych zaproszeń, za pośrednictwem prasy zaprasza na Zjazd Pisarzy Chłopskich, który odbędzie się w dniach 3 — 5 sierpnia r. b. w Warszawie, przy Alei Szucha w „Domu Żołnierza”.

KUPON NINIEJSZY WYPISAĆ, WYCIĄĆ I PRZESŁAĆ DO ADMINISTRACJI

Do
Administracji Pisma „Wici”

W ŁODZI
Al. Kościuszki 45
skr. poczt. 30

Proszę o wysłanie pod niżej podanym adresem
..... egz. pisma

Prenumeratę miesięczną — kwartalną w sumie
..... zł równocześnie wpłacam do Banku Spo-
łem, Oddział w Łodzi, na konto nr. 126.

Dnia 1945

.....
podpis

Nazwisko i imię	mięscowość
	ulica lub gmina
poczta	powiat

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, Łódź, Al. Kościuszki 45. Tel. 151-18. Skr. poczt. Nr 30.

D-03451

Konto czekowe Nr. 126. Bank Spółem w Łodzi.

Oddito w drukarni Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Łódź, Zwirki

Redaguje: Komitet Redakcyjny